

# Z BIBLIĄ NA PLAŻĘ

**KALINA WOJCIECHOWSKA, BIBLISTKA:**

Biblia pokazuje, że z Bogiem można dyskutować.  
Zadawać pytanie: dlaczego?  
Wcale nie musimy zajmować ugrzecznionej postawy.

**ZUZANNA RADZIK: Jak zacząć czytać Biblię? Od początku?**

**KALINA WOJCIECHOWSKA:** Są różne szkoły czytania, również taka, żeby czytać od pierwszej do ostatniej księgi, czyli tak, jak to poukładali redaktorzy kanonu. Jednak taka lektura jest trudna i chyba już anachroniczna.

**Dlaczego?**

Zanim taki czytelnik przejdzie całą Torę, może się zniechęcić. O ile z zainte-

resowaniem przeczyta Księgę Rodzaju czy Księgę Wyjścia, to już Księga Kapłańska czy Księga Liczb – o Księdze Powtórzonego Prawa nie mówiąc – będą po prostu nużące. Potem znowu zaczynają się elementy narracyjne, ale za nimi idzie Księga Kronik i nudne genealogie. Kolejne księgi – te dydaktyczne i prorockie – też mogą nie powalać żywością narracji i obrazowania.

**Czyli jak sobie z Biblią poradzić?**

Można próbować czytać ją antropologicznie, wybierając opisy ludzkich doświadczeń: cierpienia, macierzyństwa lub jego braku, ojcostwa czy też poszukiwania swojego miejsca na ziemi. Tych doświadczeń jest dużo i można obserwować, jak Biblia prowadzi nas poprzez ludzkie losy.

To jest sposób dosyć uniwersalny, dostępny również dla niewierzących. W warstwie egzystencjalnej refleksja biblijna o kondycji ludzkiej nie jest tak mocno ukierunkowana teologicznie,

jak by chcieli to widzieć jej wierzący czytelnicy.

#### **To najprostsza metoda lektury?**

Tak, ale niesie niebezpieczeństwo, że będziemy chcieli transponować własne odczucia i przeżycia na tekst. Tutaj dotykamy tematu hermeneutyki, która przypomina, że zawsze przyglądamy się tekstowi z punktu widzenia czytelnika...

#### **...którego z tekstem dzieli czasem dwa i pół tysiąca lat.**

Nawet gdybyśmy przyjęli, że istnieje jeden autor danego tekstu, a nie, że tekst był sukcesywnie redagowany, nie da się zrekonstruować wszystkich uwarunkowań, które wpłynęły na jego powstanie. Możemy uwzględnić kontekst kulturowy, socjologiczny, ekonomiczny. Pytać o gatunki literackie, bo literatura podlega konwencjom, które determinują jej rozumienie. Jeżeli tekst jest ironiczny, musimy tę ironię dostrzec i nie traktować go w sposób dosłowny. Jeżeli zawiera metaforę czy obraz, trzeba go rozpoznać i rozumieć.

#### **I to nam pomoże?**

Uwzględniając konteksty, jesteśmy w stanie trochę przybliżyć się do warunków, w jakich tekst powstał, ale nie jesteśmy do końca pewni, na ile tekst jest

np. kreacją literacką. Kluczowe jest wzięcie pod uwagę, że Biblia jest literaturą.

#### **I to literaturą pisaną do różnych celów, np. narodowotwórcze opowieści tworzy się niekoniecznie na faktach.**

Taką opowieść tworzy się, by kształtować odbiorców, o których jednak niewiele wiemy.

#### **Od których ludzkich historii można zacząć czytać Biblię?**

Od Abrahama. Jego historia jest nalażowana ludzkimi doświadczeniami, dobrymi i złymi: doświadczenie bezdzietności i hierarchii aksjologicznej, np. przy ofiarowaniu Izaaka – co jest ważne? Mamy tu kwestie opuszczenia ojczyzny, wykorzystywania drugiego człowieka dla osiągnięcia własnych korzyści i uniknięcia negatywnych konsekwencji. Dochodzi wręcz do stręczenia własnej żony, żeby zapewnić sobie dobrobyt.

#### **Jest też porzucenie kobiety z dzieckiem, bo to nieprawomocna partnerka.**

I dobijanie targów z Bogiem przy okazji Sodomy i Gomory. To pięknie pokazuje, jaką postawę można wobec Boga przybierać i że nie musi być ugrzecznona, polegająca na przyjmowaniu

wszystkiego, co Bóg zsyła. Można dyskutować z Bogiem, zadawać pytania: dlaczego?

#### **Jeszcze jest wyjście w nieznanie, decyzja, ryzyko... A mniej oczywiste historie niż Księga Rodzaju?**

Pieśń nad Pieśniami opisuje doświadczenie ludzkiej miłości, na której budowane są później alegoryczne interpretacje. W warstwie podstawowej znajdziemy zachwyt ukochanym czy ukochaną, miłosny dialog.

Idąc „miłosnym” tropem, można zobaczyć, jak miłość między ludźmi jest opisana w innych księgach Biblii. Okazuje się, że nie tak romantycznie i nie tak pięknie. Np. w Księdze Ozeasza mamy też motyw oblubieńca i oblubienicy, ale tu eksponowany jest motyw niedocenienia i zdrady. Bóg nakazuje prorokowi poślubić prostytutkę Gomer, która ugania się za kochankami. Jest pokusa, by czytać tę historię wyłącznie symbolicznie i teologicznie, ale nawet jeśli cała historia byłaby tylko kreacją literacką, jest w niej ogromna doza ludzkiego doświadczenia, zawodu partnerem.

#### **Cierpienie?**

Oczywiście – doświadczenie Hioba, czyli niezasłużone cierpienie i pokazanie, jak sobie z nim radzić lub nie radzić. →



→ Wydaje mi się, że cierpienie i postawa Hioba też mają dużo wspólnego z Abrahamem. Zwłaszcza w pytaniu o sens działania Bożego i w przyzwoleniu na brak dostrzegania jego celowości.

#### Co jeszcze?

Warto sięgnąć po doświadczenie Eliaza. Mamy tu przykład – mówiąc wspólnym językiem – wypalenia zawodowego. Eliaż cierpi na poczucie bezsensu i strach przed podejmowaniem działania. Pojawia się motyw zastępowalności i kontynuacji misji, przekazywania pałeczki Elizeuszowi. To samo znajdziemy w Nowym Testamencie, gdy Jezus przekazuje część swoich kompetencji uczniom.

#### A klucz teologiczny? Ktoś boryka się np. z pytaniem, w jakiego Boga wierzy i jakiego przedstawia tradycja i Biblia.

Nie powinniśmy oczekiwać od tekstu Biblii jednoznacznej odpowiedzi. Nie otrzymamy jej.

#### Biblia nie ma jednolitego zdania na temat Boga?

Żaden przekazywany obraz Boga nie jest absolutny. Każdy jest uwarunkowany i szcążkowy. Nieuprawnione jest mówić, jaki jest Bóg, na podstawie tylko jednego tekstu, a nawet na podstawie wielu tekstów wciąż pozostaje to ryzykowne i niepełne. Biblia niewątpliwie pozwala zobaczyć różne perspektywy postrzegania Boga przez wielu biblijnych autorów. Można szukać ogólnej zasady, ale ona też się zmieniała w trakcie rozwoju egzegezy biblijnej i świadomości teologicznej.

Trzeba bowiem pamiętać, że objawienie i jego rozumienie jest progresywne. Kiedyś np. bardziej podkreślano Bożą sprawiedliwość i przeciwstawiono ją miłosierdziu. Ale sprawiedliwość wcale nie musi być rozumiana jako odpłacanie za coś, także jako kierowanie się miłosierdziem, bo w tym hebrajskim słowie ceda jest ono zawarte. Wraz z narastającą świadomością teologiczną i filologiczną będziemy odkrywać te aspekty. Trzeba pamiętać, że często nakładamy nasze wyobrażenia ukształtowane w innych warunkach historycznych i kulturowych na teksty biblijne.

#### Siadamy do lektury z gotowymi odpowiedziami.

## Żaden obraz Boga nie jest absolutny.

Każdy jest uwarunkowany i szcążkowy.

Nieuprawnione jest mówić, jaki jest Bóg, na podstawie tylko jednego tekstu.

Jest takie niebezpieczeństwo. Musimy mieć świadomość własnych uwarunkowań, ale też uwarunkowań biblijnych autorów i ograniczeń w naszej ich recepcji. Nie da się absolutyzować tekstu; on sam właściwie nic nie mówi, musi być odczytany, a jest odczytywany przede wszystkim indywidualnie. Świadomość uwarunkowań z jednej i drugiej strony pozwala zachować dystans i pewien balans.

#### Bo inaczej wyczytamy takiego Boga, jakiego chcieliśmy wyczytać.

Często podświadomie szukamy tekstów, które potwierdzają naszą wizję Boga. Odrzucamy zaś te, które do niej nie pasują. Chrześcijanie czasem, podążając za stereotypami, wyczytują ze Starego Testamentu, że Bóg Izraela jest groźnym sędzią, i dość powszechnie myślą, że miłosierny Bóg jest wynalazkiem Nowego Testamentu, a to przecież jeden Bóg.

To samo działa w drugą stronę: nie dostrzegamy w Starym Testamencie Boga, który jest Bogiem miłości, pragnącym dobra człowieka. Cała Biblia pokazuje, jak wybory Boże są nieoczywiste i suwerenne, nieprzystające do obrazu Boga, który staramy się uporządkować i usystematyzować.

#### Czy czytanie Biblii bez odpowiedniej wiedzy jest ryzykowne?

Cały czas mówimy o indywidualnej lekturze, ale warto propagować lekturę grupową. W środowiskach katolickich powstają kręgi biblijne, w środowiskach ewangelickich funkcjonują godziny biblijne, gdzie się wspólnie czyta Biblię. To korzystne, bo pokazuje możliwość spojrzenia na teksty z różnych perspektyw. Zwykle przy takiej grupowej lekturze ktoś przygotowuje czytany tekst od

strony historyczno-krytycznej, literackiej, retorycznej. Pokazuje miejsce omawianego fragmentu w księdze, bo istotne jest umiejscowienie danego passusu w szerokim kontekście. Warto wiedzieć, czy pojawiające się motywy są unikalne czy powtarzalne i dliczego. Potem łatwiej dyskutować o tekście i jego różnych aspektach.

#### Powiedzmy, że biorę Biblię na wakacje, bo chciałabym poobcować z dobrą, starożytną literaturą.

Musisz wziąć pod uwagę, że to jest bardzo różna literatura, wcale nie tylko wysokiej klasy.

#### Biblia jest słaba literacko?

Zdecydowanie są fragmenty słabe, i to pod każdym względem: czy to literackim, czy to kompozycyjnym, czy nawet teologicznym. Ale są fragmenty, a nawet całe księgi bardzo udane, np. Pieśń nad Pieśniami.

#### Czyli przed romantyczną kolacją nad morzem czytamy Pieśń nad Pieśniami.

Ale też jak para się pokłóci – są tam fragmenty odzwierciedlające również tę sytuację. To akurat jest dobra literatura, która doczekała się niezłych tłumaczeń. Bliskie czytelnikowi będą też Psalmi, ale w nich również trzeba brać pod uwagę konteksty, uwarunkowania i pewną gałunkowość.

#### Psalmi to nie jeden gatunek tekstów?

Zupełnie inne są te psalmy, które będziemy nazywać mesjańskimi, czy psalmy koronacyjne albo psalmy na wejście. W niektórych pobrzmiwia triumfalizm, w innych rezygnacja. Specyficzną literaturą są psalmy złorzeczące, które pokazują, że człowiek wierzący może sobie pozwolić na negatywne emocje, skoro nawet Biblia podsuwa mu „stosowne” teksty. Psalmi na ogół są dość dobrą poetycką literaturą. O wiele bardziej zróżnicowane są księgi *stricte* historyczne, przy lekturze których trzeba brać poprawkę na ich tendencyjność.

#### Tendencyjność?

To w dużej mierze literatura propagandowa i, jak każda tego typu literatura, nie zawsze będzie sięgała literackich szczytów. Bardzo dobre są niektóre fragmenty

ksiąg prorockich, zwłaszcza te, które operują wyrafinowaną metaforą.

### A jak pod kątem literackim czytać Nowy Testament?

Zdania są podzielone. Wielu czytelników np. lubi zaczynać lekturę Nowego Testamentu od Ewangelii Jana. Mówią, że ta Ewangelia do nich przemawia. Rozumiem to, ale dla mnie ona jest wymagająca, wolę inne. Ewangelia Jana choć operuje niewielką liczbą słów, ma słowa kluczowe, na których się koncentruje. Przy odczytaniu ich znaczeń najlepiej widać, jak ważne są nie tylko pola semantyczne, ale również konteksty i technika literacka. Jan bowiem lubi stosować tzw. technikę nieporozumień, polegającą na nakładaniu na potoczne znaczenie jakiegoś pojęcia jego rozumienie metaforyczne – duchowe czy teologiczne. To sprawia, że nie da się czwartej Ewangelii odczytywać jednoznacznie.

### Czyli to nie jest lektura na plażę, tylko teologiczna kontemplacja.

Ale na plażę nada się niedoceniana, moim zdaniem, Ewangelia Marka. Mówi się, że jest krótka, prosta i nie ma wielkich walorów literackich. Uważam jednak, że to dobra literatura, która pokazuje, jak zręcznym obserwatorem jest jej narrator. Przekazuje punkt widzenia Piotra, ale w taki sposób, żeby zyskał na autentyczności poprzez formę. Jednocześnie dyskretnie różnicuje pod względem stylistycznym partie wypowiedziane przez Jezusa i przez narratora oraz przez Jezusa i jego interlokutorów. Wypowiedzi Jezusa utrzymane są w zdecydowanie wyższym rejestrze językowym niż narracja. A ponieważ dominuje tu narracja, czytelnikowi może się wydawać, że tekst jest prosty.

### Co jeszcze?

Bardzo udany pod względem literackim jest niewątpliwie List do Hebrajczyków. To jeden z najlepszych tekstów nowotestamentowych, choć wymagający pod względem teologicznym. Poza tym sięgnęłabym po Trzeci List Jana. Nie jest powszechnie znany, a wydaje się idealny wakacyjnie.

### Czemu?

Bo mówi o gościnności, o przyjmowaniu tych, którzy przychodzą, o wyposa-



**KALINA WOJCIECHOWSKA** jest literańską biblistką. Profesorka Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, wykładowczyni Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej we Wrocławiu, Stołecznego Instytutu Biblijnego i Ekumenicznej Szkoły Biblijnej w Łodzi.

zaniu ich na drogę. Wpasowuje się więc w wakacyjne doświadczenia. Tekst jest ponadto nieoczywisty, nie pada w nim np. imię Jezus, ani tytuł Chrystus. Można by go dołączyć do innych starożytnych tekstów, niekoniecznie chrześcijańskich, a mimo to znalazł się w Nowym Testamencie.

### Czyli Nowego Testamentu też nie musimy czytać po kolei?

Proponowałabym chronologiczną lekturę, czyli rozpoczęcie od apostoła Pawła, od listów zwanych protopaulińskimi, czyli tych, co do których nie ma wątpliwości, że rzeczywiście wyszły spod Pawłowego pióra. Pierwszy w kolejności byłby w takim razie Pierwszy List do Tesaloniczan. Taka chronologiczna lektura pozwoli zaobserwować rozwój pewnej idei religijnej, chrystologicznej. W Nowym Testamencie to łatwiejsze do uchwycenia niż w Starym, który jest obszerniejszy i powstawał przez dużo dłuższy czas. W Nowym Testamencie, który powstaje przez około sto lat, widać wyraźniej dojrzewanie i rozwój idei.

### Jak to prześledzić?

Można, jak wspomniałam, zacząć od Pawła oraz idei zbawienia i postrzegania roli Jezusa jako zbawiciela. Potem literatura postpawłowa, czyli listy deuteropaulińskie – Efezjan, Kolosan, listy pasterskie, które bezpośrednio nawiązują do szkoły i teologii Pawła, wykorzystują określenia i obrazy użyte przez apostoła, reinterpretują je, osadzają jednak w innym etapie rozwoju Kościoła i chrześcijaństwa. Równoległe z listami deuteropawłowymi można przystąpić do lektury ewangelii synoptycznych (czyli wspomnianego Marka, Mateusza i Łukasza), w których ideę zbawienia przedstawia się już nie w formie teologicznego traktatu, lecz w prostszej formie narracyjnej. To pozwala zauważyć, że Ewangelie przekazują nie tyle obraz Jezusa historycznego, choć oczywiście ten obraz można próbować rekonstruować, tylko chcą wyrazić ideę zbawiciela, obudowaną narracją i osadzoną w określonych warunkach historycznych i kulturowych.

Paulińskie – Efezjan, Kolosan, listy pasterskie, które bezpośrednio nawiązują do szkoły i teologii Pawła, wykorzystują określenia i obrazy użyte przez apostoła, reinterpretują je, osadzają jednak w innym etapie rozwoju Kościoła i chrześcijaństwa. Równoległe z listami deuteropawłowymi można przystąpić do lektury ewangelii synoptycznych (czyli wspomnianego Marka, Mateusza i Łukasza), w których ideę zbawienia przedstawia się już nie w formie teologicznego traktatu, lecz w prostszej formie narracyjnej. To pozwala zauważyć, że Ewangelie przekazują nie tyle obraz Jezusa historycznego, choć oczywiście ten obraz można próbować rekonstruować, tylko chcą wyrazić ideę zbawiciela, obudowaną narracją i osadzoną w określonych warunkach historycznych i kulturowych.

### To wrywa z czytania tych ksiąg, jakby były historyczne, a nie teologiczne.

Tak należałoby czytać Nowy Testament. Bibliistyka pokazuje, że szczegóły zawarte w tych tekstach pozwalają uchylić drzwi do świata starożytnego i są mocno związane z ówczesnymi realiami – w tym sensie są historyczne. Tylko że nie o to w tej literaturze chodzi, całych tekstów jako historycznych potraktować się nie da.

### To informacja dla niektórych trudna do przyjęcia.

Ale wydaje mi się, że to trzeba przeżyć i przepracować, aby nie popaść w fundamentalizm lub banał. Czym grozi skrajny historyzm przy lekturze tak Starego, jak i Nowego Testamentu, widać, jeśli przypomni się rozwój teologii. Przełom XIX i XX w. to rozkwit teologii liberalnej, kiedy dochodziło do ośmieszania religii właśnie poprzez kwestionowanie historyczności i fizykalności cudów opisanych w Biblii. Argumentowano, że wszystko da się wytłumaczyć w sposób naturalny. To jednak spowodowało refleksję, żeby tych opisów nie traktować dosłownie. Ich cel od początku był inny, a starożytny czytelnik w ogóle nie oddawał się rozważaniom, czy to prawda, czy fałsz, bo znał konwencję literacką.

### Podejście czytelnika było zupełnie inne?

→ Wciąż mamy zakodowany XIX-wieczny sposób myślenia, polegający na tym, że to, co jest napisane, albo weryfikujemy, albo falsyfikujemy. Starożytny czytelnik nie zatrzymywał się na warstwie, którą można nazwać powierzchniową, nie zastanawiał się, czy to rzeczywiście miało miejsce, tylko przechodził do sedna. Wiedział, że to konwencja literacka, w której umieszczano ideę. Stąd powtarzalność, schematyczność i brak inwencji twórczej w narracyjnym opracowaniu cudów, zwłaszcza w ewangeliach synoptycznych. Na początku XX w. porównywanie narracji ewangelicznych z istniejącymi narracjami pogańskimi doprowadziło do negacji Jezusa historycznego, skoro w Ewangeliach posłużono się tym samym literackim wzorcem cudotwórcy. Czy wykorzystanie tego wzorca oznacza, że należy całkowicie zakwestionować historyczność Jezusa, a przede wszystkim postrzeganie przez ewangelistów Jezusa jako Chrystusa – mesjasza i zbawiciela? Nie, to znaczy, że ewangeliści, którzy nie byli wybitnymi literatami, korzystali z zasobu kulturowego, żeby przedstawić swoje idee teologiczne.

**Niektórym wierzącym trudno to słyszeć. Mój profesor na wprowadzeniu do Biblii mówił w tych momentach: „Przepraszam bardzo, muszę to powiedzieć i to będzie na egzaminie”.**

To zdarza się nie tylko w środowiskach katolickich, mam to samo doświadczenie w środowiskach ewangelicznych czy bardziej ewangelikalnych.

**Czy są jakieś pomoce, które byś polecała?**

Na pewno „Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu” Craiga Keenera. Jest też seria komentarzy do Starego i Nowego Testamentu wydawana przez Edycję Świętego Pawła, znana jako „Nowy Komentarz Biblijny”. Warto też sięgać po wprowadzenia do Nowego, Starego Testamentu czy do Pisma Świętego ogólnie. One obejmują niewrażliwe zagadnienia typu gatunki literackie, kształtowanie się tekstu, kanoniczność poszczególnych ksiąg, bo zagadnienie kanoniczności też budzi dużo emocji.

**To już są książki, których trzeba szukać w bibliotekach.**

Warto nie omijać wstępów do poszczególnych ksiąg, które umieszczane są w samej Biblii. Takie wstępy zaczęły pojawiać się już w XVI w. W XIX w., niestety, w wydaniach protestanckich przestano je stosować ze względów ekumenicznych i misyjnych, żeby łatwiej było w różnych Kościołach używać tego samego wydania Biblii. Jednak jak popatrzymy na Biblię Lutra czy staropolskie wydania Biblii brzeskiej lub gdańskiej, to tam wstępy są obecne. Odzwierciedlają one pewien etap wiedzy o tekście, mówią, kiedy księga powstała, kto uważany jest za autora (choć księga to zwykle efekt wieloetapowej redakcji), zagadnienia gatunkowe i literackie, podział księgi, który ułatwia lekturę, czasem podstawowe zagadnienia teologiczne czy kierunki interpretacyjne.

**O czym powinniśmy pamiętać?**

Warto być świadomym, że nie dostaniemy w Biblii odpowiedzi na wszelkie nurtujące nas pytania, właśnie dlatego, że to tekst historyczny. Mamy również nowe pytania. Czasami trzeba przyjąć, że na jakiś temat Biblia milczy, i pozwolić jej milczeć.

**Czy masz dla początkujących czytelników jakieś przestrogi?**

Groźne są stereotypy i przystępowanie do lektury z tezą. Da się udowodnić wszystko. Ostrzegam też przed stwierdzaniem, że „zawsze tak interpretowano” dany tekst, więc i my musimy. Wtedy nie tylko zabijamy tekst, nie pozwalamy mu przemówić w nowych warunkach i kontekstach, ale też zaprzeczamy progresywności objawienia i negujemy rozwój chrześcijańskiej świadomości teologicznej, a przy okazji i rozwój biblistyki. Niedaleko już stąd do heretyckiego wręcz stanowiska, tzw. bibliolatrii. Czcimy sam tekst biblijny, a nie Boga, który z za tego tekstu i poprzez tekst przemawia. A Bóg zawsze wybiera – że nawiążę do Listu do Hebrajczyków – różne metody docierania do osób żyjących w różnym czasie. Za pomocą tego samego słowa może do każdego czytelnika trafiać w inny sposób.

© Rozmawiała ZUZANNA RADZIK

## Dzieci Alego

MARCELINA SZUMER-BRYSZ  
Z ELMALI (TURCJA)

**Dla jednych muzulmanie, dla innych heretycy mieszający doktryny i wierzenia. Kim są alawici, stanowiący piątą część mieszkańców Turcji?**

**D**ROGOWSKAZY PROWADZĄCE DO TEK ke widać z daleka. Jadąc krętą drogą łączącą nadmorskie Finike z położonym w górach miasteczkiem Elmali, trzeba skrócić w wąską asfaltówkę, którą częściej niż samochody osobowe jeżdżą traktory z otwartymi naczepami, gęsto wypakowanymi ludźmi, jadącymi bądź wracającymi z pracy w polu.

Bez trudu docieram do miasteczka wypełnionego szarymi, skromnymi domami, przed którymi siedzą starsi mężczyźni w swetrach (25 st. C to dla miejscowych nie powód, żeby się wyletniać) i kobiety w chustach i szarawarach w bure kwiatki. Grupka dzieci ugania się za piłką, a GPS kompletnie głupieje, każąc skręcać tam, gdzie jest czyjś kurnik. Otwieram szybę, ale nie muszę nawet zadawać pytania. – *Türbe şu tarafta!* – pokazuje dłonią starsza pani, a ja już wiem, gdzie jechać.

Po chwili parkuję na obskurnym parkingu, przed mocno zaniedbanym budynkiem centrum kultury Abdala Musy Sultana. „Takie brzydkie?”, myślę rozczarowana, bo po mauzoleum wybitnego myśliciela, poety i cudotwórcy, XIV-wiecznego duchownego alawickiego spodziewałam się jednak czegoś więcej. Moje zaskoczenie nie uchodzi uwadze grupy mężczyzn, którzy pod daszkiem sąsiedniego budynku piją herbatę, grając w tawle. – *Türbe şu tarafta* – słyszę już drugi raz w ciągu kwadransa.

Dziękując za wskazanie grobu, idę spacerem w jego kierunku. Mijam skromne stragany z wydzierganymi rękami ubraniami dla niemowląt, kozim serem własnego wyrobu i makatkami, na których powiewają Atatürk w czerwieni i prorok Ali na zielonym tle. W końcu przekra-